

Waldemar Bartosz: Wołanie o przykładne ukaranie współczesnych kacyków



Historia Pawlaków i Kargulów jest powszechnie znana. Znakomita komedia, ze znakomitą obsadą aktorską i ze znakomitymi tekstami. Swoją drogą teksty te były jawną drwiną z PRL-owskiej rzeczywistości. Wydaje się więc, że „Sami swoi”, zresztą podobnie jak inny film - „Miś”, są już przeszłością. Z jednej strony na pewno, bo PRL-u już nie ma, nie ma tej zgrzebnej rzeczywistości ale niestety współczesna rzeczywistość nadal skrzypi. Często skrzypienie to przypomina tamto - PRL-owskie. Pamiętamy partyjnych kacyków, dyrektorów z nomenklatury postawionych na kolejnym „odcinku”.

Wszystko to miało pójść do lamusa. Miało, ale nie poszło. Jako przykład kolejna sytuacja z jednej z firm kolejnych. Nowo powołany prezes państwowej spółki karze pracownika, przenosząc go z jednej funkcji na drugą. Powód tej kary przedstawiony na piśmie to ni mniej, ni więcej - utrata zaufania. Po kilku dniach temu samemu pracownikowi wręcza wypowiedzenie umowy o pracę i znowu pisze to samo, że stracił zaufanie i to, że ów pracownik nie wykonał jego polecenia. Na pytanie - o jakie polecenie chodzi, bo nie przypomina sobie żeby kiedykolwiek odmówił wykonania czegokolwiek, słyszy prezesowską odpowiedź: „to nie ważne, ważne że wypowiadam umowę”.

Pracownik jest członkiem związku zawodowego lecz zakładowa organizacja związkowa nie zostaje powiadomiona o zamiarze rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem, choć obowiązujące prawo (Kodeks pracy) jednoznacznie nakazuje takie postępowanie. Zaskoczony pracownik, Bogu ducha jedynie winny, czuje się tak a może i gorzej niż w PRL-u. Nie może doszukać się czegokolwiek we własnym sumieniu, nie otrzymał żadnych poleceń, dotychczas był nagradzany i doceniany. I z jaką spotyka się zapłatą? Widząc tę niesprawiedliwość jak również arogancję i lekceważenie prawa, ma wątpliwości czy również sąd nie potraktuje go podobnie. Historia ta nie ma na celu poruszenie li tylko emocji. To jest wołanie o przykładne ukaranie współczesnych kacyków, którzy nadal czują chyba specjalną asystencję „czynników wyższych”. Nie można lekceważyć tych sytuacji bo one budują całą rzeczywistość.

Waldemar Bartosz

fot. T. Gutry

[Tygodnik Solidarność Świątokrzyska nr 24](#)